Nr. 6 Rok 1 Kraków, dnia 5. maja 1940. 30 gr.

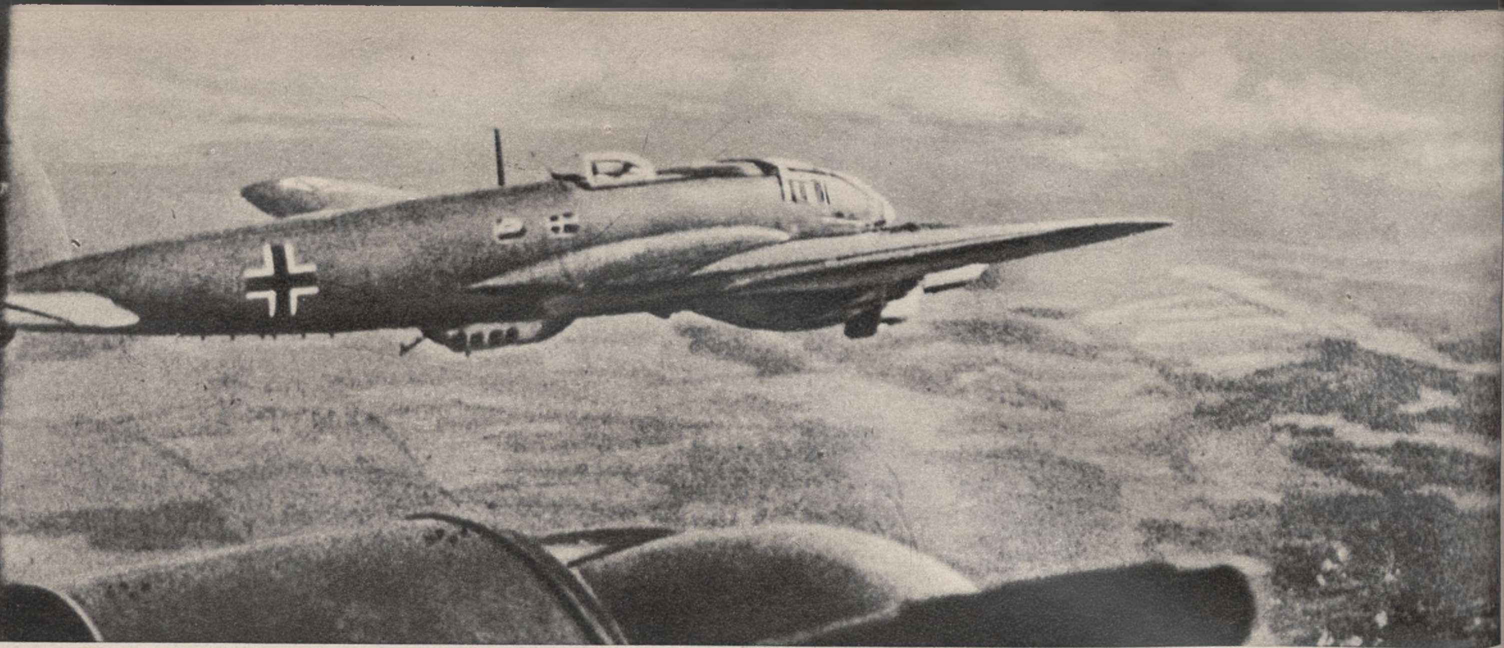
Ilustrowany KURJER POLSKI



Wesoła turystyka: świąteczna przejażdżka po Krakowie

Fot. Ilustrowany Kurjer

ZAPORA NIEMIEC na PÓŁNOCY





Posuwanie się wojsk niemieckich. Pomimo niezwykle ciężkich warunków atmosferycznych postępuje w Norwegii armia niemiecka, zbrojna w najnowszy sprzęt, ciągle naprzód, gdzie zaś napotyka na opór, łamie go w krótkim czasie.







OSLO. Oslo, stolica Norwegii znów powraca do dawnego wyglądu, a żołnierze niemieccy chronią mieszkańców przed ciosami wojny.





Niemiecki samolot wojenny nad miejscem, gdzie zestrzelono przed chwilą angielskiego lotnika.

Zatopienie angielskiego krążownika nastąpiło przed jego udziałem w bitwie.

DRONTHJEM

Ostatnie sukcesy wojsk niemieckich odniesione w okolicy Dronthjem są jak donosi główna komenda wojsk, niezwykle ważne dla walk na północy. Również lotnictwo angielskie odniosło dotkliwe straty, gdyż niemiecka obrona przeciwlotnicza zaczęła działać już w pierwszym dniu po wylądowaniu w Norwegji.







DANIA

Dzięki mądremu zachowaniu się króla, który codziennie odbywa poranną przejażdżkę i w dalszym ciągu jest wysoce popularny może Dania żyć w dalszym ciągu w spokoju.

Niewiele się tam zmieniło: przed zamkiem królewskim pełnią straż gwardziści duńscy. Na pobrzeżu znajduje się wojsko niemieckie, które objęło opiekę tego małego kraju przed zachłannością Anglii, gotowe każdej chwili do odparcia napadu.

Fot. Scherl (2) Presse Hoffmann.







HISZPANIA

Na tyłach Francji znajduje się młoda hiszpańska armia, która poraz pierwszy w rocznicę zwycięstwa ideologji generała Franco ukazała się w całej swojej sile.

MR. EDEN

Elegant na lotnisku: Oto obrazek, który więcej mówi o »pogotowiu wojennem« wyższych sfer angielskich, niż wszelkie opisy. Min. Eden w rozmowie z jednym z kanadyjskich lotników, który ma się poświęcić za Wielką Brytanię.

Fot. Associated Press (2).





Niewolnicy ANGLJI

Wolni wyrastają Zulusi ciesząc się życiem, aż...

Na bramie pewnego parku w koncesji angielskiej w Szanghaju wisi napis: »Chińczykom i psom wstęp wzbroniony«. Lepiej już nie mogli Anglicy scharakteryzować samych siebie. W tych kilku słowach wychodzi na jaw w całej pełni brutalność Anglików i ich pogarda dla wszelkiego stworzenia, poza nimi samymi.

I w rzeczywistości sposób traktowania, z jakim odnoszą się oni do Chińczyków, stosują do wielu innych narodów, którzy mają tę wątpliwą przyjemność żyć pod panowaniem brytyjskiem.

Dobitnie zostało to wyjaśnione przez wiadomość, która przed niedawnym czasem dotarła z północnej Rodezji. Przy pomocy najbrutalniejszych metod kolonjalnych Anglicy stłumili rozpaczliwy strajk tubylczych robotników. Tubylcy opłakują zgon 20 ludzi, których głód zmusił do strajku. Mimo chełpliwych deklaracyj, tubylczy robotnicy są łupieni w sposób, którego nie da się wprost opisać. Głodowe płace, które nie wystarczają na zaspokojenie najprymitywniejszych nawet potrzeb życiowych, zostały z chwilą wybuchu wojny wydatnie obcięte skutkiem nałożenia specjalnych podatków wojennych, podczas gdy równocześnie ceny środków żywności poszły w górę.

Zmuszeni koniecznością tubylcy uciekli się do strajku. Strajk ten został zakończony, ale nie polepszyło to wcale doli robotników. I aczkolwiek Brytyjczycy użyli do pokonania buntujących się tubylców — jak to przechwalało się radjo londyńskie — kul karabinowych i gazów łzawiących, to jednak zarzewie niezadowolenia tli się dalej pod powierzchnią.

To, co wydarzyło się w Rodezji jest tylko małym przykładem, ale świadczy on wymownie o metodach państwa pirackiego Anglji i o nastroju, panującym wśród tubylców brytyjskich krajów kolonjalnych.

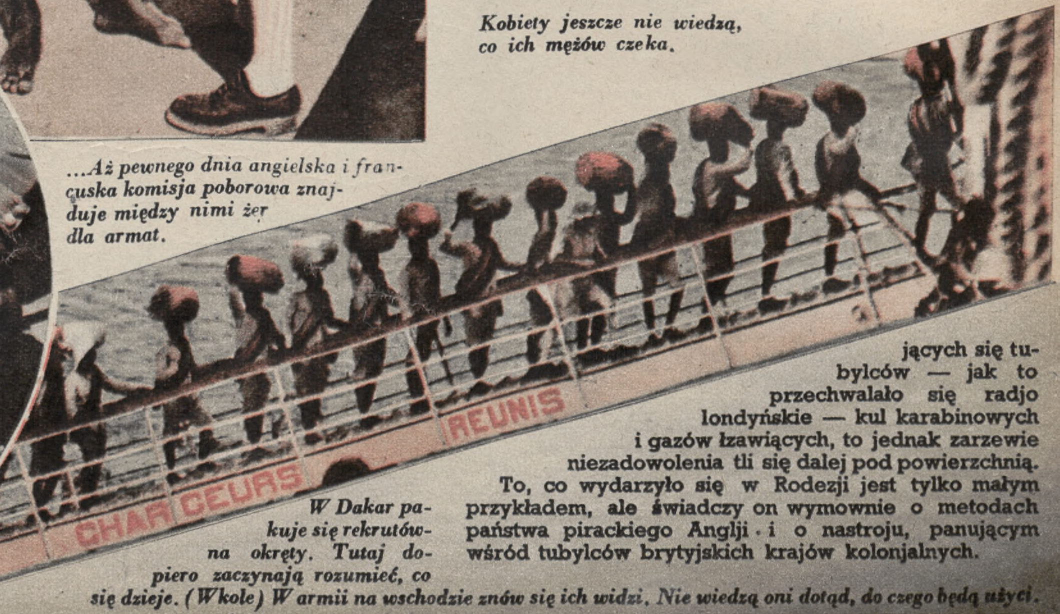


...Aż pewnego dnia angielska i francuska komisja poborowa znajduje między nimi żer dla armat.



Kobiety jeszcze nie wiedzą, co ich mężów czeka.





W Dakar pakuje się rekrutów na okręty. Tutaj dopiero zaczynają rozumieć, co się dzieje. (Wkole) W armii na wschodzie znów się ich widzi. Nie wiedzą oni dotąd, do czego będą użyci.

Fot. Assosciated Press. Schol (2) Presse H. Hoffmann.

Zosia i Hanka kupują kapelusz



Narada przed wystawą sklepową...



Oto najnowsze modele! — mówi sprzedająca z anielską cierpliwością.

Od chwili, kiedy nastały pierwsze ciepłe dni, dwie przyjaciółki Zosia i Hanka nie mogły usiedzieć w domu.

— Widziałam śliczny kapelusz na wystawie — zwierzała się Zosia przyjaciółce.

Wkrótce też wybrały się obie przyjaciółki na poszukiwanie czegoś nadzwyczajnego, nowego i modnego.

Po obejrzeniu wystawy w sklepie na rynku dostały się w ręce uprzejmej sprzedającej, która nie szczędząc fatygi wyłożyła na stół kilkanaście modeli, twierdząc o każdym, że jest najnowszy i najbardziej modny.

Konferencja trwała dwie godziny: właścicielka składu mając wprawdzie anielską cierpliwość, ale też coś niecoś do roboty, spozierała ukradkiem na zegarek.

Wkońcu zakupiwszy dwa piękne kapelusze, jeden bardziej ekscentryczny z piórkiem, drugi zaś spokojniejszy w postaci okrągłego beretu wyszły uradowane na miasto, chcąc zaraz sprawdzić wrażenie, jakie robią na publiczności nowe nabytki.

Kapelusze zrobiły furorę, jak to mówią, i zakupy wiosenne Zosi i Hanki udały się w pełni, a ich marzenia zostały zaspokojone...

Czy mi dobrze w tym kapeluszu?



Należy się wystrzegać słońca, bo psuje cerę!



A może lepiej wyglądam z profilu?







Filcowy kapelusz zyskał ogólne uznanie!

Czy ten toczek nie jest twarzowy?



„Powłóczyste" spojrzenie panny Zosi.



Miło słuchać komplementów...



Zaopatrzywszy się w nowe kapelusze powracają przyjaciółki zadowolone do domu.



Moja suknia będzie teraz już napewno gotowa, kochanie! *(Saturday Evening Post, Ameryka).*

Świat się śmieje



Trochę więcej

Pewien pisarz był zaproszony ze swoją młodą żoną na wieczór. Na przyjęciu podchodzi do niego jego znajomy i mówi: — Suknia twojej żony — to prawdziwy poemat. — Nie, mój kochany, to szesnaście poematów i dwie nowelki.

Napad rabunkowy

— Słyszał pan już o tym, że u Nowaków okradziono wczoraj kasę?
— Wielka rzecz! Moja żona robi to z moją kilka razy w miesiącu.

W sklepie

Kupujący każe sobie pokazywać coraz to inne rzeczy i nie może się na nic zdecydować. Po kwadransie zażądał jeszcze ramiączka.
— Ile kosztuje to ramiączko? — pyta
— 30 groszy — odpowiada ekspedjent
— Czy nie ma nic tańszego? — pyta kupujący
— Ależ owszem, niech pan weźmie gwóźdź.

W szkole

Straszne! Całkiem źle! — mówi nauczycielka do ucznia. — Nie masz brata albo siostry, która by ci pomagała?
— Nie, ale mamusia powiedziała, że za miesiąc będę miał.

Słusznie

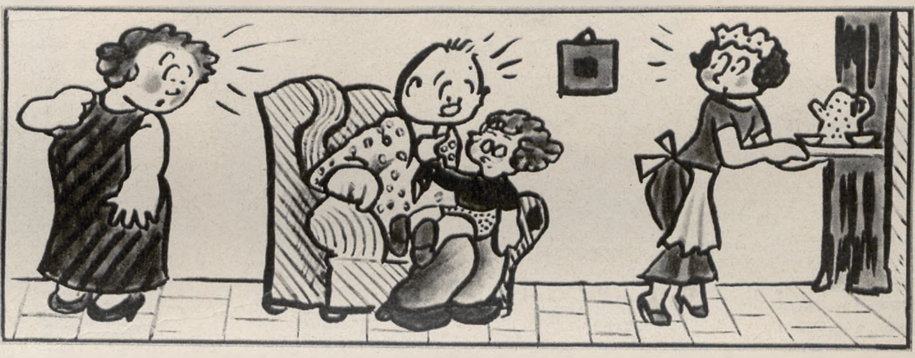
— Panie doktorze, czy moje życie było naprawdę w niebezpieczeństwie?
— Tak, proszę pani, przecież ja byłem dwa razy dziennie przy pani.

Pomyłka

— Wróciłeś dziś bardzo późno do domu, Stasiu! Słyszałam, jak biła trzecia.
— Pomyliłaś się, kochanie. Właśnie zegar zaczynał bić dziesiątą, więc prędko go zatrzymałem, żeby cię nie budził.

Nie zgadza się

— Moja panienko, opis powierzchowności w legitymacji nie zgadza się z twoim wyglądem!
— Prawda, że jestem dużo ładniejsza?



Mój mąż jest niepoprawny. Zawsze musi wszystko najdokładniej zbadać. *(Look, USA).*

✷

Tatusiu, weź teraz mnie tak w ramiona, jak przedtem Marysię! *(Politiken, Danja).*

Zagadki

Szaradki

Pierwsze-drugie — kraina wschodu
drugie-pierwsze — niewola u wschodniego narodu

Pierwsze-drugie — miasto, które z kopalń ropy słynie
drugie-pierwsze — wyspa w dalekiej krainie.

Pierwszy jast nabiałem
zaimkiem zaś **drugi**
całość jest działem
kolejności liczb szeregu.

Pierwsze — moneta państwa japońskiego
trzecie-pierwsze — postać z powieści Sienkiewicza
nie oznacza ona rycerza ani królewicza
lecz murzyna. A **pierwsze i pół drugiego**
to nazwa pieniądza włoskiego.
Zaś **całość** — to rodzaj poezji.

Bez końca leciał I ... w przestworza
Nad góry, lasy i rzeki i morza
Lecz w ...tach zaświata już śmierć miał pisaną.
Do słońca leciał
lecz nie doleciał
...y bogów nie minął
Połamał mu Helios skrzydła — i zginął.

Wspak jeden-trzecie — ziele
panny je sieją — gdy muszą.
Dwa-trzy — ptak, co krzyczy wiele
a pierwszego bili kuszą.
Całość — ptaszę jasnopłowe
że zgadniecie, daję głowę.

Jak powiększyć staw

Pewien hodowca ryb miał w swoim majątku staw rybny w kształcie kwadratu. Na każdym rogu stawu stało stare drzewo. Właściciel chciał staw powiększyć, i to w ten sposób, aby był dwa razy większy, miał też kształt kwadratu

i

i aby drzewa pozostały na swoim miejscu. Jak to jest możliwe?

Dziwna liczba

Jaka to liczba, której suma kwadratu i sześcianu jest dwa razy większa od niej samej?

Rozwiązanie zagadek z Nr. 5.

Rebus: Ilustrowany Kurjer Polski.

Schodki magiczne: łoza, zapałki, kijanka, kabała, ładunek, nektar.

Stopień pokrewieństwa: Starszy pan był ojcem tej pani, a młodszy jej synem.

Nie chciałby przemoczyć nóg: Malarz może spokojnie dalej na ostatnim szczeblu stać, bo statek podnosi się razem z wodą.

Trafiła kosa na kamień: Skazany, wyciągnąwszy kartkę z napisem »tak« włożył ją prędko do ust i połknął. Sędziowie, otworzywszy drugą kartkę, również z napisem »tak« musieli przyjąć, że na pierwszej kartce było napisane »nie« i musieli uwolnić skazanego.

Tani parasol: Parasol kosztował 7 złotych, a nie, jakby się zdawało 14. Kostjum zaś 189 zł.

Para pończoch: Wystarczy, jeżeli służąca przyniesie 3 pończochy. Będzie między nimi albo para czarnych albo popielatych.

Obcy pan: Obcy zapukał, zanim wszedł. A myślał, że wchodzi do swego pokoju. Do swego pokoju pukać nie potrzebował. To właśnie go zdradziło.

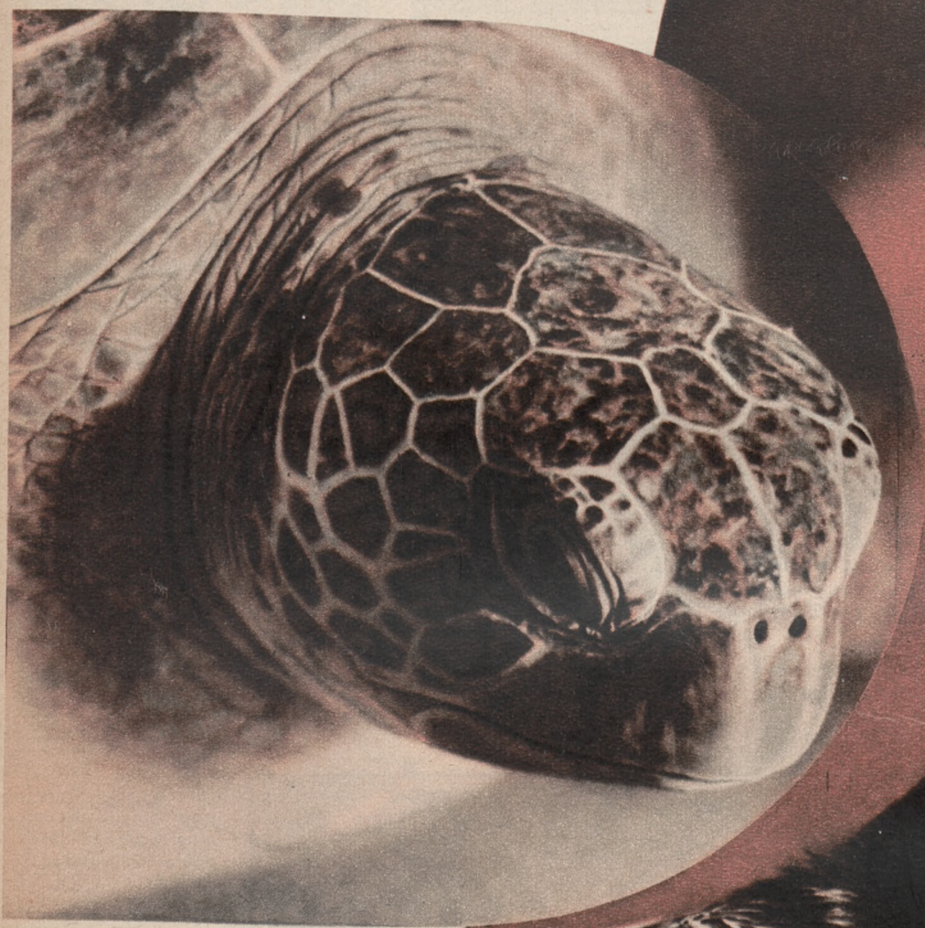
Niezawodny znak

— Jak się pani mąż czuje w domu zdrowia?
— O, bardzo dobrze! Ma śliczny pokój, dobre jedzenie i bardzo się dobrze z nim obchodzą.
— To doskonale! A czy on naprawdę zwarjował?
— Teraz już naprawdę! Niech pani sobie wyobrazi, on chce stamtąd wyjść.

Łamigłówki

Rozwiązanie zagadek w numerze następnym. Il. Kur. Polski chętnie umieści wszelkie zagadki nadesłane przez Czytelników. Zagadki proszę nadsyłać do Redakcji »Gońca Krakowskiego«, Kraków, Wielopole 1, Dział »Łamigłówki«.

ZWIERZĘTA PATRZĄ NA CIEBIE









Mówi się potocznie, że z oczu człowieka poznaje się jego myśli i charakter. Jest to zresztą tylko częściowo prawdziwe, gdyż oczy wielu ludzi nie wyrażają w ogóle nic i są zawsze takie same. Inaczej rzecz się ma u zwierząt: oczy ich, spojrzenia, zawierają w sobie wszystkie charakterystyczne cechy tego zwierzęcia, które, niekrępowane bynajmniej konwenansami i towarzyskimi przepisami, nie potrzebuje udawać i ukazuje się takim, jakim jest w rzeczywistości. Przypomnijmy sobie choćby tylko spojrzenie wielbłąda — obojętne, pogardliwe, znudzone, — przypomnijmy przymrużone oczy kota, tej wiecznej zabawki, oczy psa — to wierne oddane i łaszące, to znowu złe i rzucające ognie. Ale są też oczy u zwierząt zagadkowe i dziwne: oko żółwia, oko flądry, czy też jednego z kuzynów bliższych lub dalszych żórawia. One wszystkie robią wrażenie, jakby ich nic nie obchodziło i może naprawdę tak jest. Kto to zresztą wie? Z.

Wydawnictwo „Ilustrowany Kurjer Polski". Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11